

Zofia Mazurek

Walka chłopów Ordynacji Zamojskiej o prawa serwitutowe w końcu XIX wieku

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Nauki Filozoficzne i Humanistyczne 12, 197-220

1957

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Z Katedry Historii Powszechnej Nowożytnej Wydziału Humanistycznego UMCS
Kierownik: prof. dr Juliusz Willaume

Zofia MAZUREK

**Walka chłopów Ordynacji Zamojskiej o prawa serwitutowe
w końcu XIX wieku**

**Борьба крестьян Замойской Ординации за сервитутные права
в конце XIX века**

**La lutte des paysans du Majorat de Zamość pour les droits
de servitude vers la fin du XIX-e siècle**

Jednym z istotnych zagadnień, związanych z kwestią uwłaszczenia w Królestwie Polskim, w roku 1864, była sprawa nieuregulowanych chłopskich uprawnień serwitutowych. Jak dotąd jednak kwestia ta nie była wystarczająco opracowana w nauce historycznej, choć ostatnio problem serwitutów stał się przedmiotem wnikliwych studiów H. Browskiej¹.

Opierając się na bogatych i jeszcze w niewielkim stopniu wykorzystanych materiałach źródłowych byłego archiwum zwierzynieckiego, przyjęto próby przedstawienia chłopskiej walki o prawa serwitutowe na terenie jednego z największych latyfundiów w początkach XIX w. — w dobrach Ordynacji Zamojskiej².

W Królestwie Polskim zainteresowanie ziemiaństwa lasami zaobserwować można już w początkach XIX wieku³. Jednakże największe na-

¹ H. Brodowska: *Spyry serwitutowe chłopów z obszarnikami w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX wieku*. „Kwartalnik Historyczny”, nr 4—5, 1956.

² Przeszłość Ordynacji Zamojskiej została częściowo opracowana przez R. Orłowskiego: *Położenie chłopów w dobrach Ordynacji Zamojskiej w drugiej połowie XVIII wieku*. „Ann. Univ. Mariae Curie-Skłodowska” vol. VII, 4, sectio F, 1952, Lublin 1956, s. 107—165.

³ J. Willaume: *Z dziejów wsi lubelskiej przed uwłaszczeniem*. „Ann. Univ. Mariae Curie-Skłodowska” vol. X, 4, sectio F, 1955, Lublin 1958, s. 127.

silenie dążności ziemiaństwa do wyzwolenia lasów spod ciężących na nich prawach serwitutowych daje się zauważyć w połowie XIX wieku. Oczywiście nie chodziło w tym wypadku o wprowadzenie w tych lasach racjonalnej polityki leśnej⁴, lecz o uzyskanie kapitału z wolnego wyrębu lasu, kapitału, który był tak nieodzowny i konieczny dla inwestycji w gospodarkę dworską. Na Lubelszczyźnie okres najbardziej intensywnego wyrębu lasów przypada na lata 1860—1868⁵.

W czasie przeprowadzania oczyszczania w dobrach Ordynacji Zamojskiej nie ograniczono jeszcze praw serwitutowych chłopów, gdyż w tym okresie na Lubelszczyźnie nie było kupca na lasy⁶ i w związku z tym nie przedstawiały one takiej wartości, jak w znacznie późniejszym okresie, szczególnie zaś po reformie uwłaszczeniowej.

Ordynacja Zamojska posiadała olbrzymie obszary leśne, liczące ponad 242 tys. morgów⁷, co wynosiło około 30% wszystkich lasów znajdujących się na terenach guberni lubelskiej⁸. Przed reformą uwłaszczeniową chłopci należący do majątków Ordynacji Zamojskiej posiadali prawa korzystania z jej lasów na przestrzeni 59.488 morgów⁹. W okresie poprzedzającym reformę uwłaszczeniową prawa serwitutowe chłopów w mniejszym lub większym stopniu były przestrzegane przez administrację ordynacką, chociaż już w roku 1860 wprowadzono zakaz bezpłatnego wydawania drzewa budulcowego. Jednak masowe skargi chłopów skłoniły Kontrolę Zarządu Dóbr do zmiany swego stanowiska i częściowego ustępstwa na rzecz chłopów ordynackich¹⁰. Z chwilą kiedy weszły w życie ukazy carskie o reformie uwłaszczeniowej, oficjalnie chłopci Ordynacji Zamojskiej przestali być zależni od administracji, która zmierzała do ograniczenia praw serwitutowych chłopów, aby w ten sposób odciążyć lasy od niekorzystnych serwitutów leśnych.

Chłopci Ordynacji Zamojskiej, mimo stosunkowo lepszego położenia ekonomicznego w porównaniu z pozostałą ludnością wiejską guberni lu-

⁴ *Tamże*, s. 127.

⁵ *Tamże*, s. 128.

⁶ S. Kleniewicz: *Sprawa włościańska w powstaniu styczniowym*. Wrocław 1953, s. 27.

⁷ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej WAPL), Archiwum Ordynacji Zamojskiej (dalej AOZ). Wykaz powierzchni całej Ordynacji a mianowicie każdej wsi, folwarku, miasta, tudzież realności szlacheckich w obrębie Ordynacji sytuowanych, przygotowane przez Joachima Bielańskiego, T. 2976, k. 1—6.

⁸ WAPL, Kancelaria Gubernatora Lubelskiego (dalej KGL) Akta Tajne, T. 1894, nr 13. Sprawozdanie gubernatora z 13 III 1894 r.

⁹ WAPL, AOZ, Wykaz powierzchni całej Ordynacji..., T. 2976, k. 1—6.

¹⁰ Willaume: *Z dziejów wsi lubelskiej...*, s. 128.

belskiej, w okresie natężenia ruchów agrarnych na Lubelszczyźnie¹¹ walczyli również o swoje prawa, przyłączając się do ogólnej walki.

Dużą pomocą dla administracji ordynackiej po reformie uwłaszczeniowej w okresie wzmożenia ofensywy na uszczuplanie praw serwitutowych chłopów było stanowisko zajęte przez administrację carską — komisarzy włościańskich i naczelników powiatowych. Przedstawiciele tych organów dokładali wszelkich starań, by interesy Ordynacji Zamojskiej jak najmniej ucierpiały. Utworzył się wspólny, nieoficjalny front administracji ordynackiej z administracją carską. Chłopi ordynaccy ze swej strony przystąpili również do wspólnych masowych wystąpień, nie tylko przeciwko samowoli administracji ordynackiej, ale również przeciwko niesprawiedliwym postanowieniom Komisji Włościańskiej czy też poszczególnych komisarzy włościańskich. Występowali oni przeciwko posunięciom rządów ordynackich, działających na podstawie tych postanowień.

Po wprowadzeniu w życie reformy uwłaszczeniowej prawie wszystkie wsie ordynackie, które posiadały prawa serwitutowe w 1846 roku otrzymały je również po 1864 roku. Prawa serwitutowe, zarówno leśne jak i pastwiskowe, były jednakże obecnie bardziej ograniczone i w związku z tym nie wystarczały na zaspokojenie wszystkich potrzeb uwłaszczonych chłopów, tym bardziej, że właśnie po uwłaszczeniu powiększyła się znacznie ilość osad¹², których gospodarze niejednokrotnie zmuszeni byli budować zupełnie nowe zagrody. Istniało również wiele starych zabudowań, wymagających gruntownej naprawy. W związku z taką sytuacją najpoważniejszymi zatargami w kwestii serwitutowej były spory o budulec.

W okresie przeprowadzenia reformy uwłaszczeniowej admistracja ordynacka starała się ograniczyć prawa serwitutowe chłopów, w czym w większości wypadków pomagali jej komisarze włościańscy. Chłopi zaś broniąc się przed tym, przystąpili do walki, by poszerzyć samowolnie swoje prawa serwitutowe. Już w pierwszych dniach po przeprowadzeniu ukazu uwłaszczeniowego, przekonawszy się, że ich prawa serwitutowe zostały ograniczone chłopci zaczęli samowolnie ciąć las ordynacki.

W pierwszych dniach po reformie uwłaszczeniowej wyrąb lasów w dobach ordynacji zamojskiej był zjawiskiem masowym i powszechnym. Za jeden tylko rok 1864 Zarząd Dóbr ordynacji pobrał od chłopów

¹¹ Willaume: *Ruch agrarny na Lubelszczyźnie w 1861 r.* „Rocznik Lubelski”, t. I, Lublin 1958, s. 189—218.

¹² Por. tabelę nr I zamieszczoną w art. Z. Mazurek: *Sytuacja ekonomiczna na Lubelszczyźnie w końcu XIX wieku.* „Rocznik Lubelski”, t. III.

schwytanych w lesie — 1.350 rs.¹³ kary jako rekompensaty za „defraudacje” drzewa. O masowości wystąpień chłopskich świadczyć może pismo lustratora generalnego dóbr — Bogdaszewskiego — do rządcy klucza krzemienieckiego z dnia 14 kwietnia 1865 roku, w którym m. in. pisze: „W roku zeszłym mieszkańcy miast i włościanie w całym prawie kraju w szczególności w dobrach Ordynacji Zamojskiej rzucili się na lasy, wycinali je niszczyli, podpalali i w tym ogromne szkody zrzadzili”¹⁴.

Z dalszej treści pisma lustratora Bogdaszewskiego wynika, że władze centralne przysły z pomocą poszkodowanym właścicielom ziemskim. Pisze on: „Takie postępowanie (chłopów — ZM) dało powód J.W. Namiestnikowi Królestwa, który okólnikiem z dnia 4/16 września 1864 roku (...) nałożył obowiązek na wszystkich naczelników wojennych, powiatowych, burmistrzów, wójtów gmin (...), aby ochraniały lasy”¹⁵.

Rzeczywiście, w okresie tym wyrąb lasów przez chłopstwo w guberni lubelskiej był tak powszechny, że zaniepokoiło to władze centralne i w roku 1865 na Lubelszczyznę przyjechał hr. Berg. Stwierdził on, że „ślady kradzieży drzewa i wypuszczania bydła na paszę do lasów przypisuje niewłaściwym działaniom komisarzy włościańskich i władz wojskowych które dają włościanom fałszywe pojęcie o prawie użytkowania lasów (...), a włościanie pewni bezkarności nie uważają wcale na zakazy służby leśnej, przez co poszanowanie praw własności jest zdeptane, demoralizacja ludu wiejskiego zwiększa się”¹⁶. Berg po zakończeniu kontroli lasów nałożył obowiązek na całą administrację w Królestwie Polskim, by chronić lasów skarbowych „jako też i do prywatnych właścicieli należących”, groził również, że „nie tylko każdy złapany na gorącym uczynku przy samowolnym rąbaniu drzewa, ale nadto ulegną odpowiedzialności i osoby na których spoczywa obowiązek przestrzegania i ochrania lasów od szkód”¹⁷.

Wydawać by się mogło, że okólnik namiestnika wydany został jedynie z myślą o ochronie bogactw naturalnych Królestwa Polskiego. Faktycznie jednak chodziło tu raczej o ochronę interesów wielkiej własności ziem-

¹³ Rządca klucza krzemienieckiego Budzyński do zarządu Dóbr, 17 XII 1865. Rachunek czyli wykaz odebranych kar za defraudacje leśne. Tylko jeden klucz krzemieniecki zanotował za rok 766 wystąpień. AOZ, T. 10854 k. 177—179.

¹⁴ Pismo generalnego lustratora ordynacji Bogdaszewskiego do rządcy klucza krzemienieckiego, 14 VI 1865, AOZ, T. 10854, k. 242.

¹⁵ *Tamże*, 242 v.

¹⁶ Sprawozdanie hr. Berga z inspekcji lasów rządowych, 9 V 1865 r. WAPL, LGKW, (Lubelska Gubernialna Komisja Włościańska), D.I.N. 12, k. 13.

¹⁷ Lustrator generalny ordynacji Bogdaszewski do rządcy klucza krzemienieckiego przesyła kopię postanowienia Namiestnika z 2 IX 1864 r. AOZ, T. 10854, k. 193v.

skiej i okólnik skierowany był przeciwko chłopom polskim, bronił lasów obywateli ziemskich, w naszym przykładzie lasów Ordynacji Zamojskiej.

Szczególnie widoczna współpraca administracji carskiej z wielką własnością ziemską zarysowała się na terenach Ordynacji Zamojskiej. Stwierdzić to można na podstawie wypowiedzi leśniczego klucza krzemienieckiego, który w raporcie do rządcy klucza podaje m. in., że w zwi zku z tym, iż policja janowska bardzo chętnie udzielała kilkakrotnie mu pomocy przeciwko atakom chłopskim na lasy, zapłacił za usługi oficerowi policji 8 złp. a żołnierzom 4 złp.¹⁸

Chłopi Ordynacji nie ograniczali się tylko do zdobywania sobie opału czy materiału budowlanego. Ze źródeł wynika też, że chłopi, szczególnie ci, którzy zamieszkiwali obszary nadwiślańskie, handlowali drzewem z okolicznych lasów wielkich właścicieli ziemskich, posługując się transportem wodnym¹⁹.

Opierając się o istniejące prawa w Królestwie Polskim, Ordynacja Zamojska występowała zdecydowanie przeciwko chłopom napadającym na lasy, oddając sprawę za kradzieże do rozpatrzenia sądom gminnym czy też wyższym. W myśl tych ustaw, aby wytoczyć sprawę przeciwko oskarżonemu chłopom, należało posiadać dowody rzeczowe. W związku z tym straż leśna miała obowiązek odbierać chłopom, złapanym w lesie, rzeczy należące do nich, czyli tzw. fanty. Fantem mogły być różnorodne przedmioty, takie jak: konie, wozy, worki, siekiery, płachty, powrozy itp. Fant, w myśl ustawy gminnej, winien być dostarczony wójtowi gminy w przeciągu 24 godzin od chwili „zafantowania” danego chłopca. Dopiero po fakcie uzyskania fantu sprawę oddawano do sądu cywilnego czy też kryminalnego. Zależało to od tego, w jakie okolicy zdarzył się dany wypadek, tj. gdzie chłopi byli bardziej „rozzuchwaleni”²⁰.

Nie wszystkie sprawy kierowano jednak do sądu. Miały miejsce dość często wypadki, że schwytanych chłopów wraz ze zrabowanym drzewem odprowadzano bezpośrednio do poszczególnych komisarzy włościańskich, którzy na miejscu wyznaczali kary i zafantowany przedmiot powracał do właściciela²¹. Trafiały się również wypadki, że zatargi serwitutowe roz-

¹⁸ Raport leśniczego Chlebowicza do rządcy klucza krzemienieckiego, 15 V 1864, AOZ, T. 10854, k. 377.

¹⁹ Sprawozdanie Lubelskiej Komisji Włościańskiej z objazdu powiatu lubelskiego na ręce gub. cywilnego lubelskiego, 3 VI 1864 r., LGKW, D.I.N. 12, k. 2.

²⁰ Dla tych okolic, które bardziej obawiały się styczości z administracją wystarczyły sądy gminne, dla bardziej zdecydowanych stosowano metody bardziej radykalne. Lustrator Bogdaszewski do rządcy klucza krzemienieckiego, 14 VI 1865, AOZ, T. 10854, k. 259.

²¹ Raport turobińskiego nadleśniczego Lesickiego do Zarządu Dóbr, 12 IV 1867 r., AOZ, T. 10854, k. 483—4.

strzygano w inny sposób. Tak na przykład, nie podporządkowując się istniejącym przepisom, poszczególni rządcy ordynacji zamojskiej nie oddawali zafantowanego przedmiotu do gminy, zatrzymując go bezpośrednio u siebie przez dłuższy okres czasu. Wypadek taki wydarzył się np. w leśnictwie turobińskim w roku 1866. Zafantowano tu chłopom dwa wozy, które należały do jednego z dzierżawców ordynackich a które były „wypożyczone” robotnikom rolnym wzamian za obiecane drzewo²². Wozy po zafantowaniu zostały przeznaczone na użytek dworu. Dzierżawca folwarku i jednocześnie właściciel wozów — major Lew, w styczniu 1867 roku wydalil z pracy robotników, którym zafantowano wozy i zabrał im jako rekompensatę za furmanki ostatnie dwie krowy. Poszkodowani robotnicy rolni wnieśli skargę do sądu gminnego w Turobinie, prosząc o zwrot krów. Rządca klucza turobińskiego, opisujący tę sprawę w raporcie do Zarządu Dóbr Ordynacji Zamojskiej skarżył się, że sąd turobiński zaocznie, tj. bez udziału przedstawiciela Ordynacji Zamojskiej, wydał wyrok wzywający rządcę do wydania wozów bez odszkodowania. Przy wydawaniu wyroku wzięto pod uwagę fakt, iż fanty nieprawnie zostały przetrzymane przez rządcę. Rządca klucza turobińskiego odmówił podporządkowania się wyrokowi i oddał sprawę do sądu wyższego²³.

Nie zawsze jednak fanty, które były oddawane do gminy, mogły być wykupowane przez poszkodowanych chłopów. Niejednokrotnie bowiem okup za fanty był zbyt wygórowany. Fanty takie zostawały sprzedawane drogą licytacji a pieniądze uzyskiwane z niej oddawane skarbowi Ordynacji Zamojskiej; miały one chociaż w niewielkim stopniu rekompensować wysokość wyznaczonych przez administrację ordynacką kar²⁴.

Procesy sądowe, które wytaczała administracja Ordynacji Zamojskiej oskarżonym chłopom, nie zawsze kończyły się pomyślnie dla niej. Fakty takie odnoszą się szczególnie do pierwszego okresu po reformie uwłaszczeniowej. Zdarzały się często wypadki, że sprawa sądowa przynosiła wręcz odwrotne rezultaty od tych, jakich spodziewała się Ordynacja. Na przykład, kiedy rozpatrywano w sądzie sprawę przeciwko chłopom wsi Bukowa, należącej do klucza tarnopolskiego, to w decydującym momencie świadkowie postawieni przez administrację ordynacką nie tylko nie poświadczyli kradzieży, ale przeciwnie, oświadczyli, że w ogóle nie

²² Wynika z tego, że również sami dzierżawcy folwarków ordynackich nie gardził kradzionym drzewem, kiedy wchodzili z chłopstwem w podobne umowy.

²³ Raport rządcy klucza turobińskiego do Zarządu Dóbr Ordynacji, 27 V 1867, AOZ, T. 10854, k. 487.

²⁴ Protokół z licytacji w Kraśniku do Zarządu Dóbr, 13 IX 1871 r. AOZ, T. 10857, k. 242.

słyszeli o podobnych wypadkach²⁵. Sąd, biorąc pod uwagę zeznania świadków, śledztwo w sprawie chłopów wsi Bukowa umorzył, a skarb Ordynacji obciążył grzywną w wysokości 5 rs., jako karę za bezpodstawne oskarżenie²⁶.

W aktach Ordynacji Zamojskiej zanotowano setki wypadków odbierania chłopom fantów konfiskowanych czy to podczas niszczenia lasów, czy też w czasie wypasania bydła w lasach. Kiedy komisarze włościańscy grozili karami za wystąpienia przeciwko postanowieniom Komisji Włościańskiej, chłopci przestawali jeździć do lasu, „ale oczekują postanowienia”²⁷. Fakt masowego odbierania fantów nie świadczył jednak o tym, że chłopci biernie pozwalali je sobie rekwirować. Możliwość fantowania była jedynie w tym przypadku, kiedy chłopci wychodzili pojedynczo do lasu lub niewielkimi grupami. Nauczeni przykrym doświadczeniem udawali się do lasów wielkimi grupami, niejednokrotnie całymi wsiami, tworząc w ten sposób olbrzymią siłę, do której straż leśna nie odważała się przystępować.

W początkowym okresie, kiedy rozpoczęły się pierwsze próby oporu chłopów przeciwko fantowaniu, nie zawsze występowali oni solidarnie, cofali się jeszcze i pozwalali na odbieranie fantów. Na przykład, w zimie 1865 roku chłopci z klucza biszczyckiego i lipińskiego omijając punkty kontrolne, które znajdowały się we wsi Harasiuki, przejeżdżając przez zamrzniętą rzekę, masowo, całymi wsiami wjechali do lasów ordynackich. Kiedy straż leśna dostrzegła kilkanaście furmanek, które były własnością chłopów wsi Krzeszowa Dolnego, przystąpiła do ich fantowania. Chłopci w tym czasie chociaż było ich więcej aniżeli straży leśnej, stali biernie i tylko jeden z nich niejaki Jurko Bełżko, „stawiwszy opór uderzył gajowego Macieja Garbacza”²⁸.

W innych częściach dóbr zdarzały się już w tym okresie przykłady większej solidarności chłopów. W tym samym roku w leśnictwie józefowsko-tomaszowskim, leżącym w kluczu aleksandrowskim, włościanie ze wsi Wola Różaniecka, Różaniec, Łukowa i innych wjechali w lasy ordynackie nie w tych miejscach, w których wyznaczyła im Komisja Włościańska. Chłopci wycinali w lasach „najpiękniejsze drzewo budul-

²⁵ Należy przypuszczać, że administracja ordynacka uprzednio przygotowywała sobie świadków na sąd, a wycofanie się ich w ostatniej chwili świadczyło o tym, że przeważała tu raczej obawa przed zemstą chłopów.

²⁶ Zarząd Dóbr do rządcy klucza janowsko-kraśnickiego, 8 IX 1866 r. AOZ, T. 10854, k. 457.

²⁷ Raport naczelnika rewiru lubelskiego do gubernatora, 5 IX 1864 r. WAPL, LGKW, D.I.N. 12, k. 5.

²⁸ Rządca klucza lipińskiego do lustratora generalnego Bogdaszewskiego, WAPL, AOZ, T. 8889, k. 377v.

cowe z pnia i przewożą go w sumie około 800 furmanek²⁹ na raz przez szlak w Osuchach, przemocą otwierają sobie szlabany pomimo oporu straży leśnej”³⁰. Należy przypuszczać, że było to już przedsięwzięcie dość dobrze zorganizowane, nie pozbawione kierownictwa, aczkolwiek było ono prymitywne. Udział tak wielkiej ilości chłopów jednocześnie nie mógł przechodzić bez żadnego kierownictwa. Podobne wystąpienia zanotowano również i w innych kluczach Ordynacji Zamojskiej³¹.

Jednocześnie z przedłużaniem się walki chłopów o prawa serwitutowe, przybierała ona coraz bardziej ostry charakter. Zanotowano szereg wystąpień ludności wiejskiej, która z siekierami atakowała straż leśną. Na przykład, chłopci wsi Budzyń nie chcąc dopuścić do odebrania im fantów, solidarnie rzucili się z siekierami na straż leśną, zmuszając ją do ucieczki³². Podobne wystąpienia zanotowano we wsi Siedliska w gminie Wysokie w kluczu zwierzynieckim³³.

Dla jaśniejszego przedstawienia obrazu walki chłopskiej o prawa serwitutowe należy omówić kilka szczególnie charakterystycznych przykładów tego rodzaju wystąpień.

Bardzo ciekawe wypadki wydarzyły się we wsi Deszkowice 5 kwietnia 1865 roku. Chłopi tej wsi wspólnie wkroczyli do zagajnika w Dębinie. Najście to musiało być szczególnie niebezpieczne dla Ordynacji, gdyż, jak pisał o tym rządcą klucza starozamojskiego, „ściągnięta ze wszystkich prawie punktów służba leśna dostatecznego oporu dać nie mogąc, powiadomiła mnie o wypadkach, wskutek czego udałem się do władzy wojskowej w Zamościu i Szczebrzeszynie, wymogłem zjazd jej na grunt do wsi Deszkowic na dzień 6-go tego miesiąca, gdzie w przytomności mojej włościanie Deszkowic otrzymali napomnienie i nakaz, by pod żadnym pozorem nie ważyli się czynienia gwałtów na własność dziedzica, w przeciwnym razie i w razie robienia oporu przy fantowaniu ich przez służbę, by natychmiast zawiadomić naczelnika Szembnickiego a on karą cielsną (podkreślenie ZM) i egzekucją wojskową zmuszać ich będzie do pokorności..”³⁴. Wypowiedź ta bez komentarzy mówi sama za siebie.

²⁹ Tak wielka ilość furmanek w jednym punkcie zgrupowanych świadczyć może o rozmachu tego ruchu.

³⁰ Lustrator techniczny do komisarsza rewiru IV chełmskiego, 24 VII 1865. AOZ, T. 8987, k. 297.

³¹ Raport rządcy klucza godziszewskiego do Zarządu Dóbr, 3 III 1873 r. Wymienia się tu cały szereg wystąpień, jakie miały miejsce w kluczu od roku 1867 do 1872, AOZ, T. 10858, k. 233.

³² Nadleśniczy leśnictwa kraśnickiego do rządcy klucza godziszowskiego, 20 III 1871 r. AOZ, T. 10857, k. 114v.

³³ Rządcą klucza zwierzynieckiego — Hryniewicki do komisarsza włościańskiego rewiru zamojskiego, 6 X 1871, AOZ, T. 11127, k. 15.

³⁴ Raport rządcy klucza starozamojskiego, 7 IV 1865, AOZ, T. 8986, k. 232.

„Przyjaciele ludu” — komisarze włościańscy grozili swym podopiecznym karami cielesnymi i egzekucjami wojskowymi. Twierdzenia administracji carskiej, głoszące, że polityka agrarna prowadzona przez cara w Królestwie Polskim jest zgodna z interesami mas chłopskich, na podstawie podobnych wypowiedzi, nie wytrzymuje krytyki. Kiedy chłopci usłyszeli takie groźby natychmiast rozpoczęli szemrania, „to przecież komisarz obszarńczy, on nie przyjechał do naszej kancelarii a do pana, z nim śpi, pije i hula”³⁵.

Chociaż we wsi Deszkowice po tych wypadkach, jak stwierdza rządca klucza starozamojskiego, zagajnik został „zabezpieczony” przed dalszymi napadami ze strony chłopów, to jednakże włościanie innych wsi z jeszcze większą zaciekłością prowadzili swoją walkę o prawa serwitutowe z ordynacją zamojską i komisarzami włościańskimi.

Zacięta i długotrwała walka prowadzona była przez chłopów ze wsi Suczynia, leżącej w kluczu stróżewskim. Chłopi tej wsi „drogą uboczną powziawszy wiadomość o decyzji Komisji Lubelskiej do Spraw Włościańskich, mocą której lasy na tak zwanych pastwiskach włościańskich będące, stają się własnością Ordynacji — wyrabali w pień drzewo różnego wieku na przestrzeni około morgów ośmiu”³⁶. Leśniczy w swoim raporcie z dnia 2 sierpnia 1863 roku pisał w związku z tą sprawą, że wniósł skargę do wójta gminy Stróży, w której m. in. pisze, iż „na mocy decyzji Komisji Lubelskiej do Spraw Włościańskich z dnia 18 lipca rb., za nr/820, chłopci nie mają wstępu pod żadnym pozorem do lasów na tak zwanych pastwiskach włościańskich”³⁷. Jednakże „w skuteczność tego zakazu trudno jest wierzyć, zwłaszcza przy zuchwałej zawziętości włościan”³⁸, — pisze leśniczy okręgu kraśnickiego.

Już w kilka tygodni po wyżej opisanych wypadkach, nadleśniczy lasów Stróży — Lesicki, pisał w raporcie z dnia 2 października roku 1868 do rządcy klucza Stróży, że straż leśna obchodząc lasy suchyńskie dostrzegła w nich Franciszka Misztala i służącego Andrzeja Pyry — Piotra Starobroda, którzy rąbali sosny z pnia. Przybyła na miejsce straż leśna odebrała im siekiery i nie pozwoliła zabrać ściętego drzewa. Z chwilą jednak, kiedy straż leśna znalazła się na szosie annopolskiej, niespodziewanie została otoczona przez kilku chłopów z wsi Suchyni. W czasie tego zajścia chłopci rzucili się na znienawidzonego przez nich

³⁵ *Tamże*, k. 232v.

³⁶ Raport nadleśniczego Lesickiego do rządcy klucza stróżewskiego, 2 VIII 1868, AOZ, T. 10855, k. 16.

³⁷ *Tamże*, k. 16v.

³⁸ Raport leśniczego okręgu kraśnickiego do rządcy stróżewskiego, 6 VIII 1868, AOZ, T. 10855, k. 20.

podleśniczego Józefa Lugę bijąc go dotkliwie, „obalili go na ziemię, darli za brodę, tak, że pęk włosów mu wyrwali i bili go po karku — poszturchali przy tym Adama Firosza gajowego”³⁹. Po obiciu podleśniczego zmusili straż leśną do oddania zafantowanych przedmiotów.

W tydzień po opisanych wypadkach, tj. 9 października, straż leśna, podczas kolejnego obchodu, ponownie dostrzegła jeszcze liczniejszą tym razem grupę chłopów ze wsi Suchyni. Mieli oni już naładowane pięć furmanek drewa. Chłopi, kiedy zauważyli straż leśną, nie cofnęli się, przeciwnie, potrząsając siekierami i batami, wołali do straży: „chodź, weź siekierę”⁴⁰. Straż leśna, nauczona doświadczeniem, wycofała się z lasu zawiadamiając o nowych zejściach podleśniczego Lugę. Józef Luga natychmiast przybył na miejsce wypadku, lecz nie zastał już tam chłopów suchyńskich. Podleśniczy wydał rozporządzenie, by straż leśna „po śladach poszła za defraudantami”. Ślady te zaprowadziły ją do chłopca suchyńskiego — Deca. Natychmiast straż leśna przystąpiła do zmierzania skradzionego drzewa. Jednak Dec nie dopuścił do mierzenia drzewa, rzucił się na straż leśną, wzywając jednocześnie pomocy. Na krzyki Deca zbiegła się cała jego „rodzina”⁴¹, która nie zwracając uwagi na opór stawiany przez straż leśną, ponownie pobiła podleśniczego Lugę i gajowego Firosza. „Firoszowi związano ręce w tył — stwierdza w raporcie nadleśniczy Lesicki — i przywiązano go do płotu, wymyślano mu, pluto mu w twarz i tak go trzymano przeszło kwadrans”, dopóki na prośbę starszego strażnika, obecny przy tym wszystkim sołtys Feliks Dec, kazał go rozwiązać, oddał go jednak pod straż trzem ludziom. Podleśniczy Luga „miał włosy z brody wyrwane” i „uległ gorączce, która trwała dni dwa, obrażeń zaś na ciele nie miał żadnych”⁴².

W trzy dni po wyżej opisanych wypadkach, chłopci ze wsi Suchyni pod przewodnictwem chłopca Józefa Jastrzębskiego ponownie wkroczyli do lasów ordynackich, wycinając las na przestrzeni kilku morgów. Na protesty ze strony straży leśnej odpowiedzieli, że „drzewo wytną i dalej karczować będą, bo to las nasz i wójt gminy powiedział, jeżeli nam kto przeszkadzać będzie drągiem mu łeb rozwalcie”⁴³. Ponadto — jak oświad-

³⁹ Raport nadleśniczego Lesickiego do rządcy klucza stróżewskiego, 10 X 1868, AOZ, T. 10857, k. 247.

⁴⁰ Tamże, k. 247v.

⁴¹ Oczywiście nie chodzi tu najprawdopodobniej, o to, że Decowi pomagała tylko jego „rodzina”, gdyż chociażby tylko dla obrony własnych interesów musieli pomagać mu i ci chłopci, którzy brali udział w ostatnim najściu na las.

⁴² Raport nadleśniczego Lesickiego do rządcy klucza stróżewskiego, 10 X 1868, AOZ, T. 10857, k. 247.

⁴³ Raport nadleśniczego Lesickiego do rządcy klucza stróżewskiego, 14 X 1868, AOZ, T. 10855, k. 38.

czył gajowy rewiru lasów suchyńskich, — Antoni Dec miał wyrazić się w ten sposób: „Lugę, jak spotkamy czy to w lesie czy na drodze, zabijemy i dopiero wówczas odstępimy od rąbania”. Nadleśniczy Lesicki w swym raporcie do rządcy klucza stróżewskiego prosi, aby ten zabezpieczył im od władz wojskowych jakąkolwiek pomoc, „bo robiąc to co służba każe, niejedyn z nas może życiem przepłacić”⁴⁴.

Po upływie kilku dni, tj. 21 października, chłopci ponownie ruszyli na lasy suchyńskie. Podleśniczy Luga, nauczony doświadczeniem, obawiając się wyruszyć przeciwko całej wsi tylko przy pomocy miejscowej straży leśnej, wysłał gońca do kraśnickiej straży ziemskiej z prośbą, by ta przyszła z pomocą. Pomoc taka wprawdzie nadeszła, jednakże nie zmieniła ona w niczym sytuacji i nie zdołała uchronić Józefa Lugi i Firosza od nieszczęśliwych wypadków. Podczas starcia straży ziemskiej z chłopami Suchyni, Firosz ponownie został schwytany i przywiązany do płotu, następnie zamknięto go w areszcie pod pretekstem, że pobił on do krwi jednego z tamtejszych chłopów, co jakoby niezgodne było z prawdą. Chłopi suchyńscy dali również należytą odprawę straży ziemskiej z Kraśnika. „Kandydata i podoficera oprócz obelg szarpali tak dalece, że ci dopiero przy pomocy straży leśnej uwolnić się od nich mogli”⁴⁵. Raportując o tych nowych zajściach w lasach suchyńskich nadleśniczy Lesicki wyjaśniał, że „włościanie Suchyni postanowili las suchyński wyciąć w zupełności i już są bliscy tego, a straż leśna nie ma możliwości zaradzenia złu i ochraniań skarbu od strat, których rozzuchwaleni włościanie wynagrodzić nie są w stanie”. Po kilku godzinach aresztu chłopci suchyńscy uwolnili z aresztu gajowego Firosza, jednak przedtem pobili go jeszcze raz dotkliwie „w oczy mu pluli, tak samo pobili i opluli gajowego Mazurka, którego podleśniczy Luga dla bezpieczeństwa osoby Firosza pozostawił w karczmie”⁴⁶, w której przebywał aresztowany Firosz.

Dopiero w roku 1870 zapanował względny spokój w tych okolicach dzięki bezpośredniej ingerencji administracji carskiej⁴⁷. Spokój ten nie trwał jednakże zbyt długo. W połowie lat osiemdziesiątych wybuchła ponownie zacięta walka chłopów z władzami ordynackimi i carskimi.

Po stłumieniu walk chłopów Suchyni rozpoczął się na tych terenach okres represji. Naczelnik wojenny Janowa bezpośrednio sam interwe-

⁴⁴ Raport Lesickiego do rządcy klucza stróżewskiego, 22 X 1868, AOZ, T. 10855, k. 43.

⁴⁵ *Tamże*, k. 63.

⁴⁶ *Tamże*, k. 63v.

⁴⁷ Pismo komornika sądowego Domańskiego do rządcy klucza godziszowskiego, 16 XI 1872, AOZ, T. 10858, k. 78.

niował w tej sprawie i dopomógł rządcy klucza stróżewskiego do przeprowadzenia sprawy sądowej przeciwko tamtejszym chłopom.

Sąd kryminalny w Lublinie dnia 13 stycznia 1871 wydał wyrok skazujący chłopów suchyńskich na zapłacenie „kary solidarnej” w wysokości 240 rs. Chłopi odwołali się do sądu apelacyjnego, który jednak dnia 19 kwietnia 1872 odrzucił apelację i zatwierdził wyrok pierwszej instancji⁴⁸. Dotychczasowa suma kary powiększyła się jeszcze o opłaty za kopie, koszty sądowe i inne wydatki związane z tokiem sprawy w wysokości 40, 95 rs.⁴⁹

Dziewiątego listopada do Suchyni zjechał komornik sądowy dla egzekwowania kary. Przeciwko temu chłopci już nie mogli wystąpić. Udali się tylko z prośbą do komornika, by odłożył egzekucję na dwa dni, aby mieli czas na zdobycie potrzebnych pieniędzy. 11 listopada chłopci złożyli na ręce komornika 225 rs.⁵⁰. Ostatecznie rozliczenie nastąpiło dopiero w roku 1874, bowiem w tym okresie nadleśniczy Lesicki zwrócił się do rządcy klucza stróżowego, by ten rozliczył się ze strażą leśną, co miało nastąpić z chwilą pobrania całej sumy pieniężnej, należącej się Ordynacji za karę wyznaczoną przez sąd. Nadleśniczy Lesicki upominał się o wypłacenie 80 rs. „tytułem części delatorskiej, przypadającej do podziału: dla mnie, podleśniczemu Józefowi Ludze, gajowemu Firoszowi i Mazurkowi, jako głównie czynnym przy wykryciu defraudantów i w przeprowadzeniu procesu”⁵¹. Był to tzw. trzeci grosz, wypłacany przez Ordynację służbie leśnej. W kilka lat po reformie uwłaszczeniowej, tj. w okresie, kiedy ataki na lasy ze strony chłopów były szczególnie masowe, trzeci grosz wypłacany był nie jak dotychczas co kwartał, lecz co miesiąc. W ten sposób Ordynacja Zamojska starała się bardziej zainteresować materialnie strażników leśnych, by przez to sumienniejsze wypełniali swoje obowiązki w stosunku do Ordynacji⁵².

Wieś Suchynia nie była wyjątkiem w przysparzaniu kłopotów administracji Ordynacji Zamojskiej w kwestii serwitutowej.

Innym, równie charakterystycznym przykładem walki o prawa serwitutowe były zajścia we wsi Wilkołaz, leżącej w kluczu godziszowskim. W sierpniu 1868, rządcą klucza godziszowskiego zwracał uwagę nadleśniczemu Lesickiemu, że z chwilą, kiedy na mocy decyzji Komisji Wło-

⁴⁸ Naczelnik Kontroli Zarządu Dóbr Czacki do rządcy klucza godziszowskiego, 28 XI 1872, AOZ, T. 10858, k. 79v.

⁴⁹ Raport rządcy klucza godziszowskiego do Zarządu, 21 XI 1872, AOZ, T. 10858, k. 83v.

⁵⁰ *Tamże*, k. 83v.

⁵¹ Nadleśniczy Lesicki do rządcy klucza godziszowskiego, 10 VI 1874, AOZ, T. 10858, k. 628.

⁵² Bogdaszewski do rządcy klucza godziszowskiego, 11 XII 1872, AOZT. 10858, k. 221.

ściańskiej Lublina pastwiska zwane włościańskimi przyznane zostały Ordynacji, włościanie gminy Stróży i Wilkołaza niszczą lasy leżące na tych pastwiskach⁵³. Lesicki ze swej strony radził rządcy klucza, aby w związku z przeciążeniem służby leśnej, wziął do pracy poza etatem trzech gajowych stanu niewłościańskiego, na czas tak długi, jaki będzie potrzebny dla uspokojenia zuchwałości chłopskiej⁵⁴. Rządca klucza godziszowskiego wyraził zgodę na propozycję Lesickiego⁵⁵.

Chłopi w kluczu godziszowskim po ogłoszeniu postanowienia Komisji Włościańskiej przystąpili do wymierzania sobie sprawiedliwości. Już w czerwcu 1869 roku nadleśniczy Lesicki pisał w swoim raporcie do rządcy klucza, że „włościanie wsi Wilkołaza: Szymon i Ignacy Szymańscy, Antoni Kuźmierz, Marcin Smalec, Ludwik Dalecki i innych sześciu uzbrojeni w siekiery w dniu 11 bm. i r. zostawiwszy na swych polach pod lasem wozy napadli na las wilkołazki i zabrali sosen 47, bajdaków na żerdzie 2 i łat 73, a gdy ich przy tej czynności złapał nadgajowy Mosakowski, jako gromadnie napadający opór stawili”⁵⁶. Podobne napady, w których udział brała cała wieś, powtarzały się w dniach 16, 17, 18, 21 i 25 czerwca. Wartość ogólna szkód uczynionych przez chłopów w tym okresie, ocenionych według taksy leśnej, obowiązującej w Ordynacji wynosiła ponad 70 rs.⁵⁷ „Włościanie widocznie działają z zamiarem zupełnego wycięcia drzewa — skarży się w raporcie nadleśniczy Lesicki — gdyż nie tylko ścinają i zabierają drzewa grubsze, ale i młodzież tamże będącą wycinają i przerabują na kawałki pozostawiając takowe na miejscu, co daje cechę ich dzikiej zawziętości”⁵⁸. Był to już wybitnie przejaw największej zaciętości chłopów za niesprawiedliwe postanowienie Komisji Włościańskiej.

W raporcie swoim nadleśniczy Lesicki opisywał dalej, że sytuacja w lasach ordynackich była bardzo poważna, gdyż rozzuchwaleni chłopci zupełnie nie obawiali się straży leśnej, nie zwracali uwagi na jej protesty. Nawet dzieci wiejskie za przykładem starszych, naśmiewają się ze straży leśnej „obskakują, przeprowadzają ją wykazując miny zuchwałe i potrząsając znacząco batami”⁵⁹. Według relacji Lesickiego, dzieci te brały przykład ze starszych, którzy już niejednokrotnie „rzucali się

⁵³ Lesicki do rządcy klucza godziszowskiego, 3 XII 1868, AOZ, T. 10855, k. 102.

⁵⁴ Nadleśniczy Lesicki do rządcy klucza godziszowskiego, 31 VIII 1868, AOZ, T. 10855, k. 39.

⁵⁵ Pismo rządcy klucza godziszowskiego do Lesickiego, 11 IX 1868, AOZ, T. 10855, k. 36.

⁵⁶ Lesicki do rządcy klucza godziszowskiego, 12 VI 1868, AOZ, T. 10855, k. 225.

⁵⁷ Tamże, k. 225v.

⁵⁸ Tamże, k. 226.

⁵⁹ Lesicki do rządcy klucza godziszowskiego, 3 VIII 1868, AOZ, T. 10855, k. 286.

na straż leśną, Mosakowskiemu pogryziono palec, dusili go, nawet żebra złamali, jako broniącemu własności skarbu i swojej”⁶⁰.

W styczniu 1869 roku nadgajowy Mosakowski i gajowy Litwin napotkali ponownie chłopów wilkołazkich w lasach ordynackich z załadowanymi już furmankami. Na żądanie Mosakowskiego, by chłopci zrzucili drzewo z fur, ci „nie tylko z wozów zrzucić nie chcieli, ani fantować się nie dali, lecz uzbrojeni w drażgi i siekiery pobili Mosakowskiego i gajowego Litwina tak dalece, że pierwszy ledwie z życiem uciekł do domu zboczony krwią i ze znakami pobicia na ciele”⁶¹. Nadleśniczy Lesicki w raporcie swoim wymienił 44 nazwiska chłopów ze wsi Wilkołaz, wśród których znalazło się również dwóch sołtysów i jeden ławnik, „którzy zawsze gromadnie uzbrojeni w siekiery i drażgi napadają na lasy, mianowicie część onego dawniej pastwiskiem włościańskim zwanego, zagrażają zupełnym wycięciem tam będącego drzewa”⁶².

Ciekawe było również zakończenie zatargów serwitutowych z chłopami z Wilkołaza. Kiedy w sierpniu 1869 została skierowana do sądu sprawa przeciwko chłopom z tej wsi, straż leśna a nawet sam nadgajowy Mosakowski, kategorycznie zaprzeczyli, aby chłopci bili ich kiedykolwiek. Poza tym oświadczyli, że nigdy nie widzieli, aby chłopci z Wilkołaza samowolnie nachodzili lasy ordynackie⁶³.

Fakt ten można tłumaczyć w dwojaki sposób. Po pierwsze, albo służba leśna składała fałszywe raporty, aby uzyskać w ten sposób uznanie u administracji Ordynacji Zamojskiej, albo też, obawiając się zemsty chłopów woleli wycofać się z tej sprawy, gdyż o przekupieniu straży leśnej raczej nie ma mowy. Najprawdopodobniej oddziaływały tutaj te dwa czynniki równolegle. Wypadki opisywane w raportach niewątpliwie miały miejsce. Dziwnym byłoby zjawiskiem, gdyby Ordynacja Zamojska oddając sprawę do sądu nie zapewniła sobie odpowiednich świadków. Niezależnie od tego, który czynnik odgrywał większą rolę w postawie straży leśnej, chłopci sprawę wygrali. Sprawa sądowa została umorzona, a Ordynacja ukarana grzywną za bezpodstawne i fałszywe oskarżenia⁶⁴.

Podobne zakończenie procesów sądowych było szczególnie niekorzystne dla Ordynacji, już nie tyle ze względów materialnych, ile prestiżowych. Chłopi bowiem po takich przykładach stawali się jeszcze bardziej „rozzuchwaleni”, czując bezkarność⁶⁵.

⁶⁰ *Tamże*, k. 286v.

⁶¹ Lesicki do rządcy klucza godziszowskiego, 2 I 1869, AOZ, T. 10855, k. 244—244v.

⁶² *Tamże*, k. 245.

⁶³ Sąd Policyjny do rządcy klucza godziszowskiego, 21 VI 1869, AOZ, T. 10855, k. 366

⁶⁴ *Tamże*, k. 366v.

⁶⁵ Rządca klucza godziszowskiego do Zarządu Dóbr, 24 VI 1869, AOZ, T. 10855, k. 367.

Straż leśna najprawdopodobniej wolała narazić się na niezadowolenie ze strony administracji ordynackiej aniżeli chłopom. Jasne, że gajowi mogli nieco koloryzować w pewnym sensie wypadki w spotkaniu z chłopami, by ukazać się w korzystnym świetle przed administracją, jednakże moim zdaniem ta ostatnia musiała chociaż niektóre wypadki sprawdzać osobiście.

Prawdopodobnie fałszywe zeznania i cofania oskarżeń musiały być dość częste w praktyce sądowej ordynacji, gdyż w roku 1869 rządca klucza godziszowskiego opracował specjalne zobowiązanie, które podpisywali wszyscy bez wyjątku pracownicy lasów ordynackich.

Zobowiązanie to jest niesłychanie ciekawe i bardzo charakterystyczne, dlatego można przytoczyć je w całości:

„Działo się w kancelarii Leśnictwa Kraśnickiego dnia 4 września 1869 roku. Ponieważ pokazało się, że niektórzy w służbie tutejszego leśnictwa donosząc o gwałtownych napadach na lasy Ordynacji w doniesieniach swoich opowiadają, że przy zabieraniu drzewa doznawali ze strony szkodników oporu, pogroźek kalectwem, śmiercią itd. a w sądach karnych tego wcale nie zeznają albo się zapierają, przez co administrację dóbr kompromitują i skarb na straty narażają, dla zapobieżenia temu, odnośnie do rozporządzenia rządcy klucza godziszowskiego z dnia 28 sierpnia rb., nr 677, oznajmiono w dniu dzisiejszym służbie leśnej, że kto by stawając w sądach doniesień swoich obawiał się powtórzyć, lub takowe w ten sposób przekreślił, że przez to skarb Ordynacji naraziłby na straty i skompromitowanie, pociągnięty będzie do odpowiedzialności i wynagrodzenia szkód zrządzonych, w dowód czego podpisujemy”⁶⁶. Dokument ten został podpisany przez trzech podleśniczych, sześciu nadgajowych i siedmiu gajowych.

Wydanie takiego zobowiązania świadczyło o tym, że wygrywanie spraw sądowych dla Ordynacji Zamojskiej i dla dobra jej interesów było konieczne, jak już wskazywano wyżej, chodziło w tym wypadku głównie o utrzymanie prestiżu Ordynacji.

Walki chłopów o prawa serwitutowe występowały i w innych częściach dóbr Ordynacji Zamojskiej⁶⁷. Samowolny wyrąb lasów nie był jedyną formą walki chłopskiej w obronie swoich praw serwitutowych.

⁶⁶ Zobowiązanie dla pracowników służby leśnej w kluczu godziszowskim ,4 IX 1869, AOZ, T. 10855, k. 416.

⁶⁷ Raporty nadleśniczych i gajowych poszczególnych rewirów za lata 1864—1872. T. 10854, k. 243—57, T. 10855, k. 205, 412—412v. T. 10857, k. 9—16, 180—181, 19—23, 28—29, 81—82, T. 10858, k. 233, T. 11127, k. 108—114 — 9 gromad, T. 15996, k. 113.

Szeroko była prowadzona akcja wypasania bydła na pastwiskach dworskich, przesuwania kopców granicznych itd.⁶⁸

Uregulowanie praw serwitutowych po reformie uwłaszczeniowej było jednym z najbardziej palących i nie cierpiących zwłoki zagadnień, gdyż jak słusznie zauważył komisarz żandarmerii powiatu hrubieszowskiego, „dopóki istnieją serwituty nigdy nie będzie w środowisku chłopskim prawidłowego pojęcia o cudzej własności i szacunku do niej”⁶⁹. W jednakowym stopniu odnosiło się to zarówno do Ordynacji Zamojskiej, jak i do całego Królestwa Polskiego. Na wsi polskiej „głęboko przeniknęła w środowisko chłopskie duch socjalizmu i komunizmu”⁷⁰.

Istnienie nierozstrzygniętych praw serwitutowych sprzyjało zaostrzeniu się sytuacji rewolucyjnej na wsi polskiej, dlatego należało dołożyć wszelkich starań, by jak najspieszniej usunąć to wieczne źródło zawsze możliwego wybuchu. Krążący „duch socjalizmu i komunizmu” na wsi polskiej spowodował, że administracja carska odrzuciła politykę dobrowolnych umów w sprawie serwitutów, którą wprowadzono po reformie uwłaszczeniowej, jako podstawę w stosunkach chłopów z dworem i przystąpiła w latach 80 do obowiązkowej ich regulacji. Ten zwrot w polityce carskiej na wsi polskiej podyktowany był nie tylko dążeniem do zlikwidowania ogniw zapalnych na wsi, chociaż odgrywało to bardzo poważną rolę. Głównie jednakże chodziło o to, że uregulowania praw serwitutowych domagało się ziemiaństwo. Chłopi ze swej strony raczej starali się umów takich nie podpisywać, a nawet zbrojnie występowali podczas przeprowadzania obowiązkowej regulacji⁷¹. Świadczyć o tym mogą wypadki w powiecie tomaszowskim. Komisarz rewiru tomaszowskiego w raporcie do gubernatora lubelskiego pisał m. in., że „dla utrzymania porządku przy okopcowaniu granic konieczny jest udział najmniej dwóch sotni kozaków”⁷².

Administracja Ordynacji również domagała się wprowadzenia obowiązkowej regulacji praw serwitutowych.

Naczelnik kontroli Zarządu Dóbr Ordynacji Zamojskiej, Władysław

⁶⁸ Podobne wypadki zanotowano we wsiach Karpiówka, Pułankowice, Szastarki, Batorz, Białki i inne. Raport leśniczego kraśnickiego, 13 VI 1869, AOZ, T. 10855, k. 205—216.

⁶⁹ Raport komisarza żandarmerii powiatu hrubieszowskiego do gub. cywil. lubelskiego, 8 I 1883, WAPL, KGL, Akta Tajne, T. 1883 nr 1, k. 2.

⁷⁰ *Tamże*, k. 2v; Szerzej na ten temat w artykule Z. Mazurek: *Sytuacja ekonomiczna i społeczna na wsi lubelskiej po reformie uwłaszczeniowej 1864 roku*. Ann. Univ. Mariae Curie-Skłodowska, vol. IX, 5, sectio F, Lublin 1957, s. 212—246.

⁷¹ Raport naczelnika powiatu tomaszowskiego do gubernatora, 18 V 1885, WAPL, KGL, Akta Tajne, T. 1885, nr 22, k. 1.

⁷² *Tamże*, k. 2.

Czaski, upoważnił Zarząd Dóbr do przeprowadzenia regulacji praw serwitutowych. Dobrowolna regulacja praw serwitutowych odbywała się w obecności komisarza włościańskiego. Ordynacja wydzielała od 1 do 3 morgów chłopom⁷³ za zrzeczenie się przez nich praw serwitutowych⁷⁴. Chłopi składali zobowiązania przed komisarzem włościańskim, że z chwilą przyjęcia wydzielonego gruntu zrzekają się swoich dotychczasowych praw do lasów ordynackich. Podczas przeprowadzania regulacji przestrzegano, by obszar wydzielony uwzględniać z jego drzewostanem i z wystarczającą obszernością pastwiska. Przeważnie obszary takie wydzielano kilku gminom jednocześnie. Tereny wydzielone zostawały okopcowane i oddzielone głębokim na dwa łokcie leśnym rowem, który stanowił granicę naturalną między własnością chłopską a dobrami Ordynacji. Za pracę przy okopcowywaniu rowów chłopi otrzymywali pozwolenie na zabieranie wykarczowanego podczas pracy drzewa⁷⁵.

Nadziały chłopów otrzymywane w czasie przeprowadzania regulacji w początkowym okresie nie przekraczały w guberni lubelskiej 4 morgów⁷⁶, a w Ordynacji 3 morgów⁷⁷. Nadziały te powiększyły się w późniejszym okresie, kiedy chłopi swoją postawą zmusili władze miejscowe do większych ustępstw.

Dobrowolne umowy regulacji praw serwitutowych zanotowano w Ordynacji już w roku 1866. W roku tym przystąpiono do opracowania pierwszych projektów regulacji serwitutów, jednak projekty te były dla chłopów nie do przyjęcia. W styczniu 1866 roku odbyła się pierwsza narada zarządu dóbr, poświęcona zagadnieniom regulacji. W okresie tym uważano jeszcze, że „pertraktowanie wprost z włościanami nie przyniesie pożądaných owoców a nawet może być szkodliwym”, w związku z tym w celu przekonania włościan o pożytku dobrowolnej umowy o wymianie służebności serwitutowych, postanowiono użyć pośredników bliżej znanych i oddanych Ordynacji Zamojskiej wójtów gmin, gajowych i innych osób, aby ci „uprzednio usposobienie włościan zbadali”⁷⁸. Na naradzie tej opracowano również projekt, ile morgów lasów miała oddać

⁷³ Zarząd Dóbr do rządców kl. lipsko-starozamojskiego, tworyczowsko-turobińskiego i krzeszowsko-tarnogrodzkiego, 15 X 1865, AOZ, T. 8989, k. 27.

⁷⁴ H. Brodawska: *op. cit.* s. 293, podaje nieco inne cyfry dla terenów lubelskich.

⁷⁵ Zarząd Dóbr do rządców kl. lipsko-starozamojskiego, tworyczowsko-turobińskiego i krzeszowsko-tarnogrodzkiego, 15 X 1865, AOZ, T. 8989, k. 28.

⁷⁶ *Zbiór wiadomości statystycznych odnoszących się do dóbr ziemskich obciążonych pożyczką Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskim*, wydany staraniem władz Towarzystwa, Warszawa 1881, Dział I, s. 85.

⁷⁷ Zarząd Dóbr do rządców kl. starozamojskiego, tworyczowskiego i krzeszowsko-tarnogrodzkiego, 14 III 1865, AOZ, T. 8989, k. 28v.

⁷⁸ Zarząd Dóbr do Kontroli Zarządu, 31 I 1866, AOZ, T. 8890, k. 15.

ordynacja chłopom za zrzeczenie się praw serwitutowych. Według tych obliczeń wynikało, że 1 mórg i 46 prętów lasu wystarczyć powinno na opał dla jednej osady na przeciąg lat 60, na remont zaś zabudowań chłopskich również na przeciąg 60 lat — 86 prętów⁷⁹. Jak z tego widać obliczenia były bardzo niepomyślne dla chłopów ordynackich, ale właśnie takiej regulacji życzyła sobie Ordynacja.

Na dążność Ordynacji do szybszego zlikwidowania praw serwitutowych wpłynął fakt, że „doświadczenie pokazało, że włościanie pomimo wydawanych przez władze wyższe rozporządzeń okazują ciągłą dążność do ich przekraczania, które miejscami w gwałty się wyradzają, stąd wypływa z jednej strony niepowetowana strata dla właściciela w teraźniejszości, a dla nich samych i dla całego kraju w przyszłości, z drugiej zaś strony, władze zarzucane są ustawicznymi skargami, które z natury rzeczy, nie mogąc na razie być rozpoznany, wiele w sprawiedliwości i bezstronnym ich oceniu następuje trudności”⁸⁰. Mimo tych wszystkich założeń administracji Ordynacji przebieg dobrowolnej regulacji praw serwitutowych odbywał się bardzo opornie. Widząc taką sytuację administracja carska w osiemdziesiątych latach XIX wieku wprowadziła obowiązkową regulację praw serwitutowych⁸¹.

W walce swojej o obronę praw serwitutowych chłopci napotykali na jednolity front administracji carskiej z administracją ordynacką. Szczególnie zastanawiające jest stanowisko tzw. „przyjaciół chłopów” — komisarzy włościańskich.

Charakterystyczna i wiele mówiąca jest ocena poszczególnych komisarzy włościańskich, wydawana przez lustratora technicznego Ordynacji Zamojskiej — Jaworskiego, który w jednym ze swoich sprawozdań, poświęconym działalności komisarzy włościańskich na terenie dóbr ordynacji, pisze, że komisarze włościańscy chcąc przypodobać się chłopom i władzom wyższym, pobłażają włościanom i nie zawsze sprawiedliwie oceniają ich wystąpienia, chociaż słuszność jest po stronie ordynacji. Lustrator Jaworski usprawiedliwia takie stanowisko komisarzy włościańskich tym, że „na nieszczęście wyborne ordynackie instytucje zamknęły im pole do popisu”. W związku z tym, stwierdza Jaworski nieco dalej, że pozycja komisarza włościańskiego nakazuje mu walczyć w interesach chłopów, nie przyznanie mu tego prawa przez Ordynację Zamojską „zwi-

⁷⁹ Zarząd Dóbr przesyła projekt likwidacji służebności do rządcy kl. turobińskiego, 4 II 1866. M. in. pisze: „Ukaz 1864 daje prawo włościanom korzystać z serwitutów, ale daje również możliwość zamiany tych praw”, AOZ, T. 9105, k. 18.

⁸⁰ *Tamże*, k. 16.

⁸¹ Raport komisarza żandarmerii pow. hrubieszowskiego do gub. cyw. lubelskiego 8. I 1883, WAPL, KGL, Akta Tajne, T. 1883, nr 1, k. 2.

chnęłoby jego karierę i stworzyłoby dla Ordynacji z przyjaciela jakim się teraz okazuje śmiertelnego wroga”⁸². Komisarze włościańscy ze swej strony starali się uzyskiwać drogą polubowną pewne ustępstwa od administracji ordynackiej na rzecz chłopów. Takie przychylne stanowisko komisarzy włościańskich odnosi się raczej do wielkich właścicieli ziemskich, gdyż w stosunku do właścicieli ziemskich niewielkich posiadłości, liczących kilka wsi było ono bardziej surowe.

W jaki sposób toczyła się współpraca komisarzy włościańskich z administracją ordynacką, można zaobserwować na przykładach, powtarzających się dość często w Ordynacji „wywalczania” ustępstw na rzecz chłopów od administracji ordynackiej. Na przykład komisarz biłgorajski rewiru IV pisze prośbę do administracji ordynackiej, starając się przekonać tę ostatnią, by przyznała kilku komornikom służebności leśne oraz dwojak, który w projekcie likwidacyjnych oznaczony był jako gajówka należąca do ordynacji. Komisarz włościański w swoim piśmie stwierdza, że „co tylko było można — on sam dla Ordynacji uczynił — a co nie może, to żadne rekursa nie pomogą i tylko mu pracę powiększą”⁸³.

Na podstawie tej wypowiedzi komisarza włościańskiego, lustrator techniczny ordynacji — Jaworski, słusznie zauważył, że „... ordynacja zaś ma zbyt wiele interesów, jak np. folwarków, pastwisk, służebności leśnych i innych dotyczących, aby inicjatywę lekceważyć mogła, tym bardziej, gdy jak w obecnym wypadku nie ma obawy widocznej dotykanej straty”⁸⁴. Chociaż administracja Ordynacji wiedziała, że komisarze włościańscy nie są władzą „ostatecznej decyzji”, tym niemniej starała się utrzymywać dobre stosunki z nimi, zdając sobie sprawę, że zaufanie u władz niższych odgrywa również niepoślednią rolę.

Dlatego też za przychylne załatwianie interesów Ordynacji poszczególni rządcy kluczów zapraszali do siebie na libacje komisarzy włościańskich, „z wielkim zgorszeniem włościan”⁸⁵.

Ze sprawozdań rządców Ordynacji wynikało, że komisarz włościański rewiru IV biłgorajskiego był szczególnie usłużny dla ordynacji, chociaż w usługach tych prześcigał go komisarz włościański rewiru tomaszowskiego — Jankowski, który „odznaczał się wielką bezstronnością i wyrozumieniem w rozpoznawaniu i decydowaniu interesów, że nie tylko nie wynajduje wzorem innych komisarzy coraz to nowych kwestii i utru-

⁸² Uwagi lustratora technicznego, 13 IV 1868, AOZ, T. 8989, k. 34.

⁸³ Prośba komisarza włościańskiego rewiru IV biłgorajskiego do rządcy kl. lipińskiego, 2 V 1867, AOZ, T. 8992, k. 17.

⁸⁴ Lustrator techniczny Jaworski do Zarządu Kontroli, 13 IV 1868, AOZ, T. 8989, k. 34.

⁸⁵ Rządca kl. lipińskiego do Zarządu, 24 VIII 1865, AOZ, T. 8992, k. 9, 17.

dnień, ale nawet nie trąca takich co mają związek ze sprawami przezeń decydowanymi, jeśli tylko nie są przez włościan wysuwane, np. nie wkłada obowiązku wznoszenia budowli na pustkach, ani dawania zasiewów na takowe. Co do kwestii zaś o służebności nie tylko, że nie potakuje wymysłom włościan, ale nawet usiłuje wymaganiom ich położyć stałe granice..."⁸⁶.

Opłaty za okazywaną pomoc dla interesów Ordynacji Zamojskiej przez administrację carską nie ograniczały się tylko do wydawania libacji⁸⁷, które zdarzały się dość często⁸⁸. Komisarze włościańscy i naczelnicy wojenni powiatów otrzymywali również opał i inne „podarki”⁸⁹.

Komisarze włościańscy, którzy, w myśl ukazu carskiego, winni bronić interesów mas chłopskich przed zakusami wielkiej własności ziemskiej, najczęściej nie wykonywali tego zadania.

Dla przykładu można przytoczyć również wypadki, które miały miejsce w gminie Babice. Komornicy tej gminy zwrócili się do komisarza włościańskiego rewiru tomaszowskiego, by wyjednał on dla nich u Ordynacji Zamojskiej niewielkie nadziały ziemi i prawa serwitutowe. Po naleganiu chłopów komisarz napisał do Ordynacji pismo, w którym starał się przekonać ordynację o celowości tego ustępstwa, stwierdził on m. in. w piśmie, że „nadanie ziemi proszącym z gruntów folwarcznych, obok korzyści dla Ordynacji pod względem ekonomicznym, osiągnie zupełnie myśl ukazu z dnia 19 II 1864 roku, według którego głównym zadaniem rządu jest utrwalenie bytu najmniej zamożnej klasie włościan”⁹⁰. Poza tym nadanie chłopom ziemi i praw serwitutowych zapewni ordynacji odszkodowanie. Pod koniec pisma komisarz włościański zaznacza, że nadzielenie prawami serwitutowymi zależy wyłącznie od Ordynacji Zamojskiej i on ze swej strony nie nakłada obowiązku. „Jeśli zatem podzielasz pan moją w tym względzie opinię — pisze on do lustratora technicznego Jaworskiego — proszę mnie o tym przy zwrocie prośby zawiadomić”⁹¹. Jak z tego wynika, komisarze włościańscy uzgadniali cały szereg pociągnięć z przedstawicielami wielkiej własności ziemskiej.

Chłopi ze swej strony bardzo szybko zorientowali się, jakich mają „przyjaciół” w komisarzach włościańskich. Właśnie dlatego „duch socja-

⁸⁶ *Tamże*, k. 19.

⁸⁷ Rządca kl. aleksandrowsko-lukowskiego do lustratora generalnego Dóbr. Kopia sprawozdania z 14 VII 1865, AOZ, T. 8992, k. 9.

⁸⁸ Rządca kl. lipińskiego do Zarządu, 24 VIII 1865, AOZ, T. 8992, k. 19.

⁸⁹ Materiały z Sesji Zarządu Dóbr, 16 XI 1865, AOZ, T. 15964, k. 5v.

⁹⁰ Pismo komisarza włościańskiego rewiru tomaszowskiego do Zarządu Dóbr, 17 XII 1865, AOZ, T. 9989, k. 24.

⁹¹ *Tamże*, k. 24v.

lizmu i komunizmu”⁹², który pojawił się na wsi polskiej w końcu XIX wieku, wynikał z warunków ekonomicznych, w jakich znalazła się wieś po reformie uwłaszczeniowej. W tym okresie partie robotnicze zajmowały jeszcze błędne stanowisko w stosunku do chłopów i nie popierały ich walki. Wspólna walka robotników i chłopów zapoczątkowana została dopiero w początkach XX wieku.

W rezultacie reformy uwłaszczeniowej chłopci w dobrach Ordynacji Zamojskiej nie tylko nie otrzymali ziemi obszarnej, lecz nawet nie otrzymali tej ziemi chłopskiej, która należała do nich przed 1846, nie mówiąc już o danych z roku 1806.

Otrzymana przez chłopów ordynackich ziemia i lasy w rezultacie regulacji i likwidacji praw serwitutowych w drugiej połowie XIX wieku nie dała chłopom zbyt wielkich korzyści i tylko na pewien czas zapewniła im opał i budulec. Obowiązkowa likwidacja praw serwitutowych, przeprowadzona przez władze carskie, to jeszcze jeden krzywdzący akt administracji carskiej w stosunku do chłopów.

Ta ciągle narastająca krzywda chłopska powodowała u tych ostatnich coraz bardziej zdecydowany sprzeciw. „Włościanie zostali zjednani przez uwłaszczenie i nie mogło być inaczej — stwierdza Zygmunt Wielopolski w „Liście otwartym do ministra rosyjskiego”, — ale od uwłaszczenia upłynęło lat czterdzieści (...) ucisk narodowy, ucisk religijny, nadużycia administracji i te urazy, którymi codzienne zetknięcie się z nieuczciwą, najbrutalniejszą i najbardziej zdziarską administracją prowincjonalną przepelnia ich umysły (...). Trzeba powiedzieć prawdę, że dziś jest to w wysokim już stopniu uświadomiona warstwa społeczna, nie wiele ustępująca pod tym względem patriotycznej chłopskiej ludności z Poznńskiego i Galicji. Zdaje ona sobie sprawę zarówno z całym narodem już z tego, że te zastępy ludzi sprowadzonych z Rosji, których zadaniem jest administracja kraju wywiązują się już z tego jedyngo zadania jak najgorzej”⁹³.

Pozostawienie po reformie uwłaszczeniowej nierozstrzygniętych praw serwitutowych było poważnym błędem polityki carskiej na wsi. Z jednej strony utrzymanie praw serwitutowych uniemożliwiało prowadzenie racjonalnej gospodarki, z drugiej było ono zawsze ogniskiem sporów chłopstwa z dworem.

Już z samego tonu wypowiedzi Wielopolskiego widać wyraźnie, że wielcy właściciele ziemscy zdawali sobie sprawę, że polityka chłopska,

⁹² Raport komisarza żandarmerii pow. hrubieszowskiego do gub. cyw. lubelskiego 8 I 1883, WAPL, KGL, Akta Tajne, T. 1883, nr 1. k. 2

⁹³ Wielopolski: *List otwarty Polaka do ministra rosyjskiego*, Lwów 1904, s. 9—10.

jaka była prowadzona przez władze carskie, potęguje nienawiść chłopów i kieruje ich na rewolucyjną drogę walki klasowej. Widzieli że jeśli polityka administracji carskiej na wsi nie ulegnie zmianie, może to „przygotować grunt socjalizmowi”⁹⁴.

РЕЗЮМЕ

Во владениях Замойской Ординации в период до крестьянской реформы сервитутные права в основном соблюдались администрацией Ординации. Однако, когда крестьяне стали официально независимыми, ординацкие власти стремились ограничить сервитутные права, прибегая также для этого к помощи деревенских комиссаров.

В ответ на это крестьяне приступили к самовольной вырубке леса. О массовости таких действий свидетельствует тот факт, что только в 1864 году Управление владениями Ординации наложило штрафы в размере 1350 серебряных рублей за «лесные кражи».

В Люблинской губернии рубка леса приняла настолько массовый характер, что туда 4 сентября 1864 года с инспекцией приехал наместник Королевства Польского, который ввел ряд распоряжений по охране лесов.

Крестьяне вначале без сопротивления отдавали залог за «крадеж леса» однако уже через несколько лет, когда выступления стали массовыми, довольно часто даже избивали лесную и земскую охрану, которая помогала лесной службе Ординации охранять леса. Крестьяне не переставали бороться, несмотря на то, что деревенские комиссары угрожали применением телесных наказаний и ссылкой в Сибирь. Проявления решительной и продолжительной борьбы выступали в деревнях Дашковице, Сухыня, в поместье стружевском, в Вильколазе, в поместье годишовском, где крестьяне в течение четырех лет вырубали леса Ординации, угрожая совершенным их уничтожением, если не получат прав существовавших до крестьянской реформы.

Интересным явлением в судебных процессах, которые администрация Ординации вела против крестьян «грабителей лесов» была позиция, занимаемая свидетелями обвинения, которые несмотря на предварительную подготовку, отказывались от своих обвинений. Очевидно, или лесная служба писала фальшивые донесения или же, опасаясь мести крестьян, свидетели предпочитали вызвать недовольство Ординации, чем недовольство крестьян.

Вследствие неразрешения крестьянской реформой вопроса о сервитутных правах тормозилось развитие капиталистических отношений в польской деревне, кроме того это было источником вечных споров между крестьянством и помещиками, что углубляло революционную ситуацию в деревне. В польской деревне — согласно заявлению начальника

⁹⁴ Тамże, s. 9.

жандармерии Хрубешовского уезда в отчёте к губернатору — «в крестьянскую среду глубоко проник дух социализма и коммунизма».

Такое положение заставило царские власти отказаться от политики добровольных соглашений по вопросу о сервитутах, которые были введены после реформы и приступить к обязательному регулированию этих вопросов в 80-х годах XIX века. Большое влияние на изменение политики царских властей имели помещики, которые были сторонниками ликвидации сервитутных прав — это еще один несправедливый акт царской администрации по отношению к польским крестьянам.

R É S U M É

Dans les biens du Majorat de Zamość, durant toute la période précédant la réforme agricole qui a rendu les paysans propriétaires des terres qu'ils cultivaient, les droits de servitude étaient en principe respectés par l'administration. Mais, à partir du moment où les paysans sont officiellement devenus indépendants, les autorités du Majorat essayent de réduire les droits de servitude en se servant, entre autres, des commissaires régionaux.

En réponse les paysans se sont mis à raser les forêts. Le fait que, rien qu'en 1864, l'administration des biens du Majorat a levé 1350 roubles d'amende pour „fraudes de forêts”, témoigne de la fréquence de ces incidents. Ce défrichage était à ce point inquiétant que le 4 septembre 1864 le lieutenant général du Royaume est venu inspecter le district de Lublin et a imposé des mesures ayant pour but la protection des forêts.

Au début de ces luttes les paysans se laissaient parfois enlever leurs droits, mais, quelques années passées, luttant déjà en masse, ils en sortaient vainqueurs et battaient même la garde de forêt et la garde régionale, toutes les deux venues en aide au service de forêts du Majorat.

Les menaces d'une peine corporelle ou d'une déportation en Sibérie ne rebutaient point les paysans. On note des cas de luttes résolues et de longue durée dans des villages comme Deszkowice, Suchynia, Wilkołaz, où les paysans pendant quatre ans s'acharnaient à couper les forêts du Majorat, se décidant de les raser complètement si on ne leur restitue pas leurs droits d'avant la réforme.

Il est notoire que dans des procès intentés par l'administration du Majorat contre les paysans „ fraudeurs”, les témoins proposés par le Majorat révoquaient leurs accusations. Donc, ou bien les rapports du service de forêts étaient faux, ou bien, craignant la vengeance, les témoins préféraient plutôt une réprimande de la part du Majorat que d'encourir la disgrâce des paysans.

Le fait que la question des droits de servitude restait non réglée était d'un côté la cause de l'arrêt du développement du capitalisme dans la campagne polonaise, d'un autre côté — le sujet d'incessantes disputes entre les paysans et les grands propriétaires fonciers, ce qui faisait approfondir la crise de révolution à la campagne. Le rapport du chef de la gendarmerie du district de Hrubieszów mentionnait: „L'esprit du socialisme et du communisme a profondément pénétré le milieu paysan”. Cette situation a décidé les autorités tsariennes d'abandonner la politique, en vigueur à partir de la réforme agricole, qui permettait de régler la question des droits de servitude d'une façon privée; dans les années 80 du XIX-e siècle on a commencé à étudier le problème en bloc. La décision fut influencée par les grands propriétaires fonciers partisans, bien entendu, de la liquidation des droits de servitude. Le décret sur la liquidation obligatoire des droits de servitude fut, de la part du tsarat, un acte préjudiciable de plus envers la paysannerie polonaise.